

Pozwólcie obojgu rósć

Z czym pójdiesz za tydzień do św. Anny? Porównania, przypowieści... ale przecież tak jest w życiu, jak mówi Pan Jezus. Że chwast rośnie między dobrą pszenicą, że obok dobra jest wiele złego, że bawiące się spokojnie dzieci znienacka zabija wybuchająca bomba, że życie byłoby takie piękne, spokojne, gdyby nie różne niespodzianki, które nas zaskakują i musimy sobie jakoś z tym poradzić, bo już wiemy że nie jesteśmy w stanie ot tak za jednym razem wyniszczyć całego zła, ono ciągle gdzieś niespodziewanie wyskakuje jak chwast. Pan Jezus nas uspokaja. Mówi: Pozwólcie obojgu rósć aż do żniwa. Chwast, czyli zło, jest jak studnia bez dna, chce wciągnąć wszystkich w niekończącą się walkę. Chce skupić na sobie całą naszą uwagę. To dziwne, ale czasami jest wokół nas całe morze dobra, a my i tak całą energię skupiamy na tym co złe. To nas pochłania bardziej. Kiedy więc Pan Jezus mówi: Pozwólcie obojgu rósć aż do żniwa, to wcale nie namawia nas do lekceważenia złego, ale chce, byśmy więcej skupiali się na tym co dobre. Chwastem nie można się nakarmić, nakarmić się można tylko zbożem. Najlepszym sposobem na zło jest powiększanie dobra. Zło dobrem zwyciężaj (św. Paweł). Aż do żniwa – Bożej sprawiedliwości, Bożemu miłosierdziu wciąż powierzajmy losy własne i całego świata.